

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 60 halery.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota, 15 grudnia.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dzisiaj: Fortunata. — Jutro: G. 3 Adw. Adelajdy. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 2. Awakuma. — Jutro: N. 28 po Sosz. Hl. 3. — Słowiańskie: Dzisiaj: Wolimira. — Jutro: Zdosławy.

Wschód słońca 7:16, zachód 3:22.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego. (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Strzyżowa 11:30; do Ławoczne 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 8:55, 6:—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Bełzca 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawców izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta 10—12 w pol.

Wystawy stałe. III wystawa jesienna w Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Wystawa sztuchów polskich i Napoleońskich w Muzeum przemysłowym od 10 r. do 3 pop. Dochód na rzecz Tow. Szkoły Ludowej.

Odczyty i wykłady. Powszechne Wykłady Uniw.: prof. dr. J. Buzek: „Statystyka ruchu ludności w ziemiach polskich“, sala III Uniw. o g. 7 w. — W Tow. historycznym: dr. R. Barwiński „O nowych źródłach do dziejów Zygmunta III“ i dr. M. Loret: „Rzym, Polska i Rosja w dobie pierwszego rozbioru“, sala egzam. prawn. Uniw. (II p.) o g. 6 w.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 3:30 pop. „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach Wyspiańskiego; — o g. 7:30 „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda.

3

Jan Andruszewski.

Na moje sumlinje!

(Ciąg dalszy.)

IV.

Przyjechałaś po takiej złej drodze? Przyjechałaś? Daruj, żem wysłał telegram, ale tak chciałem cię widzieć — koniecznie — koniecznie... Dziękuję ci — dziękuję! Nie, nie! Nie całuj! Mogłabyś i ty dostać!... Teraz przetrwam to лихо — na pewne je przetrwam, przez ciebie, dla ciebie!...

Boi się jej dotknąć — tylko ręce przed nią składa jak do modlitwy — tylko gorączką szklące się jego oczy całują jej twarz, ręce, stopy — kolana.

Nagle fala krwi twarz mu zalała płonąca: Ona matką będzie! Matką jego dziecka! Wiedział o tem dawno, pisała mu przecież, a jednak nie przyszło mu to na myśl, kiedy po nią telegrafował... Lecz teraz, gdy ją zobaczył, przeląkł się o nią, i o to dziecko, które jej tętni pod sercem... A nuż się zarazi od niego? Już niechby było z nim, co by chciało — a niech choć „oni“ będą bezpieczni!

Nagłym odruchem usiadł na łóżku.

— Jadwiś! Jadwiś najdroższa!

— Władku!

— Nie! Nie! Nie zbliżaj się!

Wzrokiem, w którym tliła niespokojnie podniecona praca gorączki, wskazał jej krzesło przy stole.

Usunęła się na „nie“, zahipnotyzowana nieodpartą wola jego oczu. A one zdają się ją całą chłonąć w siebie, gdy rozpetany wir myśli chorego — przyspieszonym szeptem mówi przez wargi spalone:

Ze stolicy pruskiej.

Berlin 12 grudnia 1906.

(Nowa kompromitacja. — Wrażenie delegacji austriackiej. — Ciągłość polityki antypolskiej. — Wychodztwo na roboty rolne.)

„Kompromitacja za kompromitacją goni i kompromitacją pogania“. Tak, jak się blamuje rząd niemiecki w obecnych czasach, nie widziano już od dawna. Najnowszą sensacją są odkrycia, zrobione przez posła Erbergera w komisji budżetowej na posiedzeniu tajnym, a które mimo to dostały się do publicznej wiadomości. Oto szczegóły w krótkości: w pobliżu niem. posiadłości afrykańskich jest wysępka, zostająca pod zwierzchnictwem Hiszpanii. Otóż na tę wyspę mają Niemcy od dawna potężny chrap. Ale cóż? zatarg z europejskim państwem! Hiszpania nie chce sprzedać. Co tu robić? Est modus in rebus. Bank niemiecki daje 200.000 marek, agenci wywołują wśród tubylców bunt przeciw Hiszpanom i Fernando Po — niemieckie na podstawie doraźnej interwencji wojsk kolonialnych! Tę grę odkryto. W prasie i wśród geszefciarzy wrzawa. Tymczasem nie przeminął jeszcze ten hałas, a tu nowe sensacje. W tej samej komisji budżetowej poniosł rząd klęskę ogromną. Żądanych kredytów 29,200.000 m. odmówiono głosami centrum i Polaków.

Nic zatem dziwnego, że w ślad za „Hamb. Nachrichten“ cała prasa rządowa domaga się, a raczej przygotowuje opinię na rozwiązanie Reichstagu.

Ze spał Blatów huczą coraz potężniejsze grzmoty. Sądzę jednak, że mimo wszystko nie wypadnie na razie z tych chmur burza na pola Germanii — bo Prusy nie mają teraz na nią czasu. Każdy dzień bowiem przynosi coraz gorsze dla Prus wieści z nad Tybru, gdzie mimo zabiegów „wysoce pod względem dyplomatycznym uzdolnionego“ kardynała ks. Koppa, akcje Prus co do stolicy gnieźnieńskiej i strajku dzieci nie najlepiej stoją. Lude ira, wywołująca coraz serdeczniejszą otwartość w Blattach.

Drugi czynnik zewnętrzny, który potężnie wstrząsnął umysł, to sprawa polska w delegacjach austr. Berlin — a nietylko Berlin — był i jest przekonany, że Polacy zawsze jedyni z pośród Słowian monarchii Habsburgów będą stale zachwycali się sojuszem z Hohenzollernami. Mniejsza o to, jakie motywy podsuwali dla takiego zachowania się Koła polskiego. Faktem jest, że w pierwszej chwili po mowie p. Kozłowskiego nie wierzył w Berlinie nikt w możliwość samodzielności Koła polskiego wiedeńskiego w tej sprawie i zaczęto we wszystkich kierunkach rózny wiatrów szukać inicjatorów tego zuchwałstwa. „Is fecit cui prodest“, stąd słynny telegram „National Ztg.“ o roli pp. K. i D. Po

kategorycznych jednak zaprzeczeniach, zrobiono tu „gute Miene zum bösen Spiel“ i pewnego pięknego poranku ogłosiły Blatły światu: „Die Polen denken nicht daran, gegen den Dreibund ernstliche Bedenken einzuwenden“. A dalej: „Oni (Koło polskie wied.) chcieli tylko swoim politycznym przyjacielom w cesarstwie niemieckim wyświadczyć małą przysługę“ — (w oryginale: „Sie wollten nur ihren politischen Freunden im Deut. Reiche eine kleine Gefälligkeit erweisen“) — a p. Aehrenthalowi dać do poznania, że o ich przychylności musi się dopiero postarać. W Niemczech nie będzie dwóch zdań co do tego, że epizod ten nie ma najmniejszej wagi. Ciągłość polityki antypolskiej nie może wpłynąć w niczem na ciągłość i stałość polityki austr.-węg. Zaiste, zasłużone uznanie dla wied. Koła za długie, długie lata jego „pracy“!

Tymczasem ciągłość polityki antypolskiej zaczyna starać się coraz wypuklejszą. Zwrócono uwagę na wszystkie objawy naszego narodowego, moralnego i fizycznego życia i zaniepokojono się przedewszystkiem rozwojem naszego stanu średniego. Od „Schlesische Ztg.“ — po „Post“ wszystko krzyczy na alarm w obronie zagrożonej Germanii. Np. „Die Post“ w obszernym artykule p. t. „Das Vordringen des gewerblichen polnischen Mittelstandes“, dla zwrócenia baczniejszej uwagi na niebezpieczeństwo, wystawia pod niebiosa polskich rzemieślników i kupców, podnosząc ich skrzętność, uczciwość, pracowitość, skromność i uprzejmość, które sprawiają, że „Niemcy, zwłaszcza koloniści, załatwiają swe sprawunki prawie wyłącznie u Polaków, będąc zdania, że Polak obsłuży ich lepiej, niż butny Niemiec. Co więc ma robić w tej sytuacji kupiec i rzemieślnik niemiecki? Opuści placówkę, idzie na Zachód, lub polszczy się“. Skutek tego ten, że „Polentum znajduje się obecnie w stanie coraz butniejszego rozszerzania się, zaś Deutschland spadło najzupełniej do roli obronnej, która to pozycja staje się coraz niewygodniejszą“. A więc obowiązkiem rządu i wszystkich Niemców jest i t. d.

Zwracam przy okazji uwagę na sprawę, która mimo wszystkich dotychczasowych usiłowań domaga się stanowczo jakiegoś ustawodawczego rozwiązania. Mówię o wychodźstwie do Niemiec na roboty polne. Nie potrzebuję podnosić ważności jej dla społeczeństwa naszego w Królestwie Polskiem i w Galicji. Wystarczy, gdy podam do publicznej wiadomości kilka faktów, dotyczących organizacji tej kwestyi ze strony niemieckiej, ogłoszonych niedawno w fachowych organach. Oto roczna emigracja robotników polsko-ruskich wynosi przeszło 400 tysięcy w samych tylko obszarach pruskiej. Dla agraryuszy niemieckich robotnicy ci to

— Słuchaj mnie Jadwiś! Życieś mi wróciła! Będę żył... Będę zdrow! Czuję to... Ale ty musisz stąd jechać... Musisz jak najprędzej! Dla siebie i dla niego... Tu w koło zaraza... Dziś przenocujesz u żandarmowej — a jutro rano wracaj! Ja przyjadę...

— Władek!

— Musisz — musisz!... Nie możesz tu zostać... Nie zniósłbym tego! Pogorszyłoby mi się z samego strachu o ciebie! Życie jest wypadkową różnych sił... I rozum winien być między niemi. Inaczej człowiek sam sobie winien. I ja nie byłbym zachorował, gdybym nie był na czczo pojechał. Weź z szafki pieniądze — i jedź — jedź... Jak wyzdrowieję — przyjadę... — —

V.

— Panie doktorze! Ratuj go! Ratuj! Całą noc mówił od rzeczy! Nie poznawał mnie! Z łóżka się zrywał — do drzwi chciał — przez okno... Ledwieśmy go wstrzymali z Dmytrem — odpychał nas — wydierał się — krzyczał — aż przyszli żandarmi i pomogli utożyć go w łóżku. Nad ranem usnął — ale ciągle jęczy przez sen.

— Niech się pani nie lęka — to już ostatnie wysiłki choroby — dziś powinna być kryzys — serce silne — przetrzyma — na pewne przetrzyma — będzie dobrze — nie trzeba się martwić.

Spojrzał na jej oczy zacierwienione od czuwania, podkrążone sinymi łukami znużenia i trwogi:

— A teraz niech się pani położy, trzeba spocząć koniecznie, ja przy nim zostanę...

VI.

Spał, cały czas spał spokojnie, jak się obudzi, da mu pani prosek kofeiny.

Muszę teraz do moich chorych, z każdym dniem ich więcej... A wieczór trzeba pilnować, służący niech będzie w pokoju, tej nocy powinna przyjść kryza. Do widzenia! Proszę być dobrej myśli!

VII.

Północ. W sinawem świetle niebieskiego abażuru pochyla się blada kobieca twarz, niby zwiewny biały kwiat schylony cicho w mgły jeziora.

Pochyla się z trwogą, niespokojnie wpatrzona w płonące rysy męża, wsłuchana w tok urywanych słów, które wymawia w delirium gorączki:

— Z czym to się drożyć? Z czym? Życie? Jest!... Niema!... Przypadek! Embryologiczny przypadek! Wypadkowa ślepych sił...

Coraz niżej chyli się blada twarz kobiety, coraz trwoźniej patrzą bezsenne jej oczy podsiniałe ciemnymi łukami znużenia i lęku.

Aż, jakby ułagodzona tym wzrokiem wmodlonym w jej cierpienie, jakby ublagana nim, ukojona, niespokojnie ruchliwa myśl chorego, uspokaja się, milknie, usypia.

Cisza, tylko ze stołu z pod lampy słychać jednostajny, dźwięczny chrzęst zegarka.

VIII.

Nagle, niby niewidzialną siłą wyrzucony z poscieli, usiadł chory na łóżku i rozgląda się w koło nieprzytomnym wzrokiem, tonącym obłudnie we wizjach maligny.

C. d. n.

prawdziwa manna z niebios, bo robotnik tani a dobry: „Ci ludzie — mówił raz jakiś centrowiec w parlamencie — są tak pilni, że wracając z pola do domu, ostrzą po drodze kosy, aby nie tracić czasu”. Wychodźstwo to regulowało się długie czasy samo przez się, aż oto przed dwoma mniej więcej laty powstała w Berlinie — tak opowiada jakiś p. Katz w „Die Hilfe” — „Deutsche Feldarbeiterzentrale”.

Zadaniem tego biura była obrona niemieckich posiadłości rolniczych przed sławizacją. Zamierzano skutecznie to przez sprowadzanie do robot Flamandczyków i Niemców kolonistów z Rosyi. Tymczasem co się dzieje. Jak wiadomo, istnieją w Niemczech tzw. Landwirtschaftskammern — izby rolnicze, które są twierdząmi interesów konserwat.-agrarnych. Izby te mają charakter oficjalny, pobierają subwencje rządowe i mają szeroki samorząd w sprawach gospodarstwa krajowego. Naczelną troską coroczną tych izb było uczynienie założeń zapotrzebowaniu robotnika. Aż oto zesłały im losy ku pomocy „Deutsche Feldarbeiterzentrale”.

Pod wpływem izb rolniczych zesłała rządowa instytucja, na czele której stoi wysoki urzędnik z minist. rolnictwa, do charakteru biura konserwat.-agrarnego z tendencją takiego lichwiarskiego wyzyskiwania robotników sprowadzanych, że wstręt i obrzydzenie porówna, gdy się czyta kontrakty, a raczej ułożone i zawierzone raz na zawsze formularze kontraktów, zawieranych z robotnikami rolnymi. Istnieją tedy dwa rodzaje takich kontraktów. Inny dla Rusinów, zwanych „Galizier“ a inny dla Polaków.

Podają niektóre paragrafy tych kontraktów: 1 dla Rusinów. § 1. „Każdy musi kupić sobie słownik niemiecki i z całą gorliwością musi się starać nauczyć jak należy porozumiewać się ze służbodawcą po niemiecku. Ten słownik kosztuje 1 markę, którą to kwotę sięga się z zarobku”.

§ 5. „Wypłata zarobku jest miesięczna, bez względu na to, czy umowa jest akordowa, czy dniówka. Jednakże pierwsza wypłata może nastąpić dopiero po 2 miesiącach robót. Wtedy wypłaci się jednak tylko zarobek za 1 miesiąc. Druga wypłata następuje po 4 miesiącach, ale i wtedy płaci się za 1 miesiąc, czyli w ciągu 4 miesięcy razem za 2 miesiące.”

§ 8. „Posłuszeństwo. Zobowiązuje się być bezwarunkowo zawsze posłusznym służbodawcy, który jest uprawniony z e r w a c n atychmiast umowę, jeśli: (następuje cały szereg ewentualności) między innymi: e) jeśli niezamężna kobieta zajdzie w stan poważny.

Wyliczywszy 9 punktów, wśród których okoliczności ma służbodawca prawo oddać robotnika, powiada ten §. 8 tak dalej dosłownie: Die zu Recht erfolgte Gutlassung des Arbeiters steht dem rechtswidrigen Bruch des Arbeitsverhältnisses Gleich”.

§ 10. Obie strony zrzekają się na wypadek sporu, wynikłego w tych sprawach, postępowania prawnego-sądowego i poddają się straszczeniu „der Deutschen Feldarbeiterzentrale”.

Kontrakty dla polskich robotników opiewają w § 8. dosłownie tak samo, tylko § 1. kontraktu ruskiego nie istnieje. § 4. Wypłata: tygodniowa, jednakże tak samo z zatrzymaniem wypłaty za kilka tygodni, aż do ukończenia robót.

§ 10. Dopuszczona jest skarga sądowa do sądu w Halli a. S.

Jak widzimy tedy, różnią się znacznie umowy z Polakami i Rusinami. Już niekorzystne w duchu swym całym i w poszczególnych paragrafach dla Polaków w stopniu bardzo wysokim, stoją wobec Rusinów na stanowisku traktowania ich gorzej bydła.

Nie przeszkadza to jednak naszym najserdeczniejszym zachowywać z Feldarbeiterzentrale ściśle związki i pchać biedny lud na srom i mękę. Za to niech się pocieszą dobrą marką u hakaty, streszczoną choćby w zdaniu jednego z ekonomistów niemieckich: „Rusin jest wrogiem Polaka, który go uciska w ojczyźnie jego. Dlatego też jest on przyjacielem naszego rządu, „die ihn gegen den Polen ausgespielt”. I dlatego, podczas gdy Polak musi na zimę opuścić Niemcy, wobec Rusinów niema żadnych ograniczeń i wyjątkowych postanowień, co do ich pobytu. Robi się też usiłowania ze względów politycznych, aby skierować ten element galicyjski do westfalskich kopalni węgla!!

Powodzenia!

el.

Z Rosyi i Zaboru.

Głowa ludzka w cyrkułe.

Warszawa. (Tel. wł.) Przy odnawianiu lokalu cyrkułu X na Krakowskim Przedmieściu podczas przenoszenia sprzętów z jednej z piwnic znaleziono w kącie obłądłą głowę ludzką w stanie całkowitego rozkładu.

Według wyjaśnień służby cyrkułowej głowa ta znajdowała się w piwnicy od czasu zaburzeń styczniowych, kiedy trupy ludzkie wozami zbierano z ulic i składano w piwnicach cyrkułu.

Napad na stację Zgierz.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki podają następujące szczegóły napadu na stację Zgierz kolei kaliskiej.

We środę wieczorem po odejściu pociągu osobowego wtargnęło nagle na stację 20 młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery i karabinki mauzerowskie. Obsadzili wszystkie wejścia do kancelaryj, rozkazali obecnym na dworcu urzędnikom i oficyalistom podnieść ręce do góry, poczem poprzeciniali druty telegraficzne i wdarii się do kas, z których zabrali całą gotówkę 978 rb.

Podczas gdy jedna partya rabowała, druga rzuciła się do poczekalni, a zastawszy w niej naczelnika więzienia z Łęczycy, kapitana Skobłina, kilku strzałami z rewolwerów położyła go trupem.

Wysłana w 2 godziny po napadzie pogoń z dragonów i kozaków na ślad napastników nie natrafiła.

Zamknięcie fabryk.

Łódź. (Tel. pryw.) Związek fabrykantów, w skład którego wchodzi wielkie fabryki Poznańskiego, Scheiblera, Biedermana, Heinzla i Kunitzera i in., postanowił zamknąć fabryki na wypadek odrzucenia jego warunków przez robotników. Delegaci robotników uchwalili nie zgodzić się na te warunki.

Onegdajszej nocy zrewidowano 168 mieszkań i aresztowano 68 mężczyzn i 9 kobiet, przy których znaleziono rewolwery, proklamacje i nielegalne wydawnictwa.

Łódź. (Tel. wł.) Robotnicy fabryki Poznańskiego odrzucili warunki „Związku fabrykantów”. Skutkiem tego 6 wielkich fabryk, należących do związku, będzie zamkniętych, a kilkadziesiąt tysięcy robotników straci zarobek.

Wczoraj zastrzelono na ulicy majstra fabrycznego Ottona Jahra.

Wielkie sprzeniewierzenie.

Warszawa. (Tel. wł.) W tutejszym Banku handlowym wykryto wielkie sprzeniewierzenie na 57.000 rb. Dokonał go jeden z urzędników S., który przed 2 miesiącami zmarł, a jak obecnie stwierdzono, odebrał sobie życie.

Wczoraj odbywało się posiedzenie Rady zarządzającej banku celem omówienia tej straty i poprzedniego oszustwa z czekiem na 20.000 rb. Mówią o zmianach w dyrekcji banku.

Zmiany dygnitarzy.

Warszawa. (Tel. wł.) Gubernator warszawski Martynow ustępuje stanowczo od Nowego Roku z zajmowanego stanowiska, powołany „w senatory” do Petersburga.

Następcą jego będzie podobno gubernator łomżyński br. Korff.

Tymczasowym generał-gubernatorem wojennym gubernii lubelskiej mianowany został w miejsce generał-lejtnanta Pozdziejewa dowódca 14 korpusu armii gen. lejtnant Wejnmar.

Rezygnacja.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes komitetu nadzorczego Tow. kredytowego m. Warszawy ks. Jan Tadeusz Lubomirski złożył mandat, piastowany przez lat 36.

Przed wyborami do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Władze wykonawcze otrzymały już z kancelaryj generał-gubernatora wskazówkę, ażeby nie stawiały żadnych przeszkód zebraniom przedwyborczym.

Postawiono jednakże za warunek, aby zebrania te były zwoływane na zasadzie przepisów, obowiązujących o zebraniach, czyli za każdorazowym zawiadomieniem władz miejscowych.

Petersburg. (Tel. wł.) Do „Birż. Wied.” donoszą, że w wielu miejscowościach Podola włościanie z góry zrzekają się wyborów pełnomocników w przekonaniu, że wszyscy ich kandydaci dostaną się do więzienia lub na wygnanie.

Nagana.

Ryga. (Tel. wł.) Według doniesienia „Düna Ztg.” generał gubernator Meller-Zakomelski wyraził nagane urzędnikom ryskiego sądu wojennego za starania o ulaskawienie skazanych na śmierć.

Zniesienie stanu wojennego na kolejach.

Petersburg. (Tel. wł.) „Siewodnia” donosi, że w sferach odnośnych zdecydowano sprawę zniesienia od dnia 14 b. m. stanu wojennego na wszystkich kolejach.

Ze zniesieniem stanu wojennego połączone jest zniesienie specjalnych komitetów przy miejscowych urzędach kolejowych.

Durnowo zamierza uszczęśliwić Rosyę.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz” słyszała, że b. minister spraw wewnętrznych Durnowo pracuje nad ułożeniem jakiegoś projektu niezmiernie wagi.

Obostrzenie ustawy prasowej.

Petersburg (Pet. Ag.). Minister sprawiedliwości wniósł na radzie ministrów, z powodu, że prasa nadużywa wolności, nadanej jej przez istniejącą ustawę prasową, projekt włączenia jeszcze jednego artykułu do ustawy, mocą którego pochwalanie czynów zbrodniczych słowem i piśmie pociągać ma za sobą karę więzienia do 8 miesięcy, lub też areszt do 3 miesięcy, oraz grzywnę do 300 rubli.

Rozruchy chłopskie.

Sybirsk. (Pet. Ag.) Jak słychać, wybuchły poważne niepokoje w Karadajewie, w dobrach prezydenta zarządu ziemskiego Deliakowa. Chłopi spalili dom zarządu i biura, zrabowali zboże i bydło, zabili dwu urzędników. Udał się do Karadajewa urzędnik gubernialny z kompanią piecnoty.

Delegacje.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austriackiej dr. Kozłowski referował extra ordinari um wojskowe i pod-

niósł, że z sumy 160.000.000 kor. uchwalonej na działa polne, wydano w r. 1904—1906 mniej więcej 85 milionów kor., na 1907 wniesiono 30 mil. kor., tak że na lata przyszłe pozostanie około 50 mil. kor. Referent podniósł wielkie zalety nowych dział polnych, a szczególnie małą ich wagę, wielką trwałość rur brzożowych, większą szybkość strzałów i praktyczną konstrukcję, a także ważność osłon pancernych dla żołnierzy, które zostały już wypróbowane w wojnie rosyjsko-japońskiej. Skoro już podjęto się z wielkim natężeniem siły podatkowej ludności, zaopatrzenia armii w nowe działa, skoro inne, nawet małe państwa, jak Rumunia, Serbia i Czarnogóra nową organizację i uzbrojenia artylerii ukończyły lub kończą, nie można było ani chwili zwlekać z zaprowadzeniem takiego postępu. Mowca jest przychylnie usposobiony względem żądań węgierskich na polu spraw wspólnych, jednakże żądania te nie powinny spowodować zwłoki w podniesieniu zbrojnej siły monarchii. Ludność poniosła dla tego celu tyle już ofiar, że nie można go podporządkowywać innym, choćby słusznym żądaniom.

Dalej referent przyjął do wiadomości oświadczenie ministra, że nowe działa zostaną ukończone w ciągu roku do 2 lat i wyraził nadzieję, że kwestya obsługi armat zostanie w sposób normalny, przez podwyższenie kontyngentu rekrutów, rozwiązana. Sprawa podwyższenia sił wojskowych i reorganizacja artylerii zaskoczyły państwo w chwili, gdy budżet państwowy i siły podatkowe ludności przedstawiają niejakie trudności. Minister wojny, który przez dłuższy czas był austriackim ministrem, wie dobrze, że polepszenie sytuacji finansowej jest tylko chwilowe i siła podatkowa ludności zasługuje na jaknajwiększe uwzględnienie. Postęp wojskowy powinien dokonywać się stopniowo.

Minister wojny, gen. Schönaich, w dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że sprawa rewersów demolacyjnych jest jeszcze przedmiotem rokowań. Mowca jednak wyraża przekonanie, że wejdzie w życie zasada odszkodowania. W Krakowie i Podgórzu ograniczenia z powodu rejonu fortecznego dają się odczuć dotkliwie, głównie w gęsto zaludnionych zachodnich przedmieściach na północ od Wisły. W tym kierunku bliska już przyszłość przyniesie polepszenie, gdyż wskutek transakcji rejon forteczny w części północno-zachodniej zostanie posunięty, a wtedy mieszkańcy przedmieść: Zwierzyniec, Półwsia Zwierzynieckiego, Nowej Wsi, Czarnej Wsi, Łobzowa i Krowodrzy otrzymają z powrotem rewersy demolacyjne.

Na zapytanie Dobernigga, jakiej sumy wymagać będzie dwuletnia służba wojskowa, minister odpowiedział, że 50.000.000 kor.

Dr. Dułęba oświadczył, że odpowiedź ministra co do rewersów demolacyjnych nie zupełnie go zadowolila, wynika z niej bowiem, że sprawa ta jest dopiero przedmiotem ustnych rokowań, a projekt nie będzie przedłożony parlamentowi.

Dalej mowca prosił, ażeby ulgi, przyznane dla Krakowa, rozciągnięto także i na Przemyśl. W ostatnich czasach zaprowadzono rejon forteczny także i w Jarosławiu, co tamtejszej ludności zupełnie niespodziewanie i niepotrzebnie, a dotkliwie dało się odczuć. Mowca wyraził też życzenie, ażeby przy dostawach wojskowych fabryki galicyjskie znalazły większe uwzględnienie. Szczególnie fabryka sanocka nadaje się bardzo do wyrobu wozów municyjnych i przodów do armat. Krakowska fabryka waty opatrunkowej, która już dotąd zdołała zadowolić rząd wojskowy przy dostawach, powinna otrzymać odpowiednie zamówienia. To samo odnosi się do Ottyni i innych fabryk galicyjskich.

Minister Schönaich oświadczył, że rokowania w sprawie rejonów fortyfikacyjnych się toczą, a o przyspieszeniu ich należy się upomnieć w Wiedniu. Fabryki galicyjskie otrzymują odpowiednie zamówienia. Sanok uwzględniono przy zamówieniach haubic i dział polnych, zaś co do oferty fabryki krakowskiej mowca nie jest poinformowany.

Dr. Kozłowski, odpowiadając na uwagę Steinera, wyraził zdanie, że rozwój armii powinien iść pari passu z rozwąga. Zwiększenie ekonomicznych wydatków, połączone z dwuletnią służbą wojskową, jest nieuniknione, jednakże połączone będzie z ulgami dla ludności. Wydatki na specjalne przedmioty uzbrojenia należy rozłożyć na czas dłuższy, odpowiednio do możliwości finansowej, zaś ze względu na przyznane już wielkie kredyty, powinna obecnie nastąpić pauza. Nakoniec mowca poruszył jeszcze raz sprawę rewersów demolacyjnych, poczem kredyt 30.000.000 koron przyjął.

Dr. Kozłowski, referując w dalszym ciągu nadzwyczajne wydatki wojskowe, podniósł, że sprawność armii austriackiej na polu kolejnictwa, aeronautyki, telegrafu i telefonu, znalazła uznanie w fachowych kołach zagranicy. Przy współzawodnictwie automobilów z balonami w Szwajcaryi, aeronautyka zwyciężyła. Szczególnie w nocy balony mogą oddać wielkie usługi.

Kredyt dodatkowy przyjęto i miano przystąpić do dyskusji nad sprawozdaniem subkomitetu w sprawie dostaw dla armii, jednakże na wniosek delegata Chlumeckiego, z powodu spóźnionej pory, posiedzenie odroczone.

Budapeszt. (TBK.) Prezydent Lobkowitz otworzył wczorajsze plenarne posiedzenie austriackiej delegacji o godz. 2 m. 10 popoł. Przystąpiono do rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Zabrał głos minister Aehrenthal, który omawiał na wstępie swej mowy sprawę ekonomicznej polityki ekspansywnej, poruszoną przez dra Baernreithera i zapewnił, że z jego strony nie zabraknie inicjatywy i

kierunku. Jednakże to nie wystarcza. W sprawie tej muszą współdziałać wielkie instytucje finansowe i przemysłowe, a potem dopiero spodziewać się będzie można dobrych wyników. Omawiając politykę międzynarodową, a zwłaszcza stosunek do Włoch, wyraził minister przekonanie, że zarówno rząd austriacko-węgierski, jak włoski ze swej strony z pewnością wszystko uczynią, aby utrzymać dobre i przyjazne stosunki tembardziej, iż obiektywnie rzecz biorąc, niema wiele sprzecznych interesów między Austro-Węgrami a Włochami, a natomiast są niektóre wspólne interesy.

Polemizując z p. Biankinim, poruszył mowca politykę bałkańską i zapewnił, że monarchia nie ma zaborczych zamiarów, pragnie tylko utrzymać to, co posiada. Co do stosunku z Serbią przypomina minister, że Austro-Węgry zawsze okazywały Serbii sympatię i mają prawo wymagać od Serbii równej zyczliwości w sprawach handlowych.

Minister występuje przeciw del. Kiofaczowi, który atakował nieobecnego byłego ministra spraw zagranicznych. Odpiera zarzuty, uczynione austriacko-węgierskim konsulom w Rosji i zapewnia, że mimo trudnych stosunków w ostatnich latach spełniali oni należycie swe obowiązki często z narażeniem życia. Jeśli nie wszystkie reklamacje obywateli austriacko-węgierskich w Rosji zostały uwzględnione, nie jest to wina władz konsularnych, ale ogólnem zjawiskiem, że rząd rosyjski w czasach rewolucji nie mógł żądaniom naszym tak zadosyć uczynić, jak w czasach normalnych, a mniemam, że także zastępcy innych państw nie mogli wykazać się lepszymi wynikami wobec swych obywateli.

Minister kończy zapewnieniem, że hasłem jego polityki jest pewność a w danym razie prowadzenie silnej polityki, której celem jest utrzymanie mocarstwowego stanowiska monarchii. (Oklaski.)

Margr Bacquehem w długiej przemowie zajmował się wywodami prawie wszystkich poprzednich mowców. Po polemice z Kramarzem przeszedł do wywodów del. Schönborna w sprawie wydań austriacko-węgierskich obywateli; wywody te mowca osobiście w zupełności podziela. (Oklaski.) Chciałby tylko jeszcze, jak już w komisji zaznaczył, i tu na tem miejscu stwierdzić, że na tem większe uznanie zasługuje fakt, iż pochodzący z interesowanej narodowości członkowie tej delegacji przy obiektywnem osądzeniu podstaw zagranicznej polityki monarchii nie dają się powodować zarządzeniami administracyjnymi innego państwa, które nie odpowiadają ich osobistym uczuciom, lecz raczej kierują się patriotyzmem i względami na interes własnej ojczyzny. Omawiając stosunek z Włochami, wyraził mowca nadzieję, że uda się istniejące naprężenie usunąć. Po polemice z Kiofaczem i omówieniu zatargu cłowego z Serbią, której zarzucił nieojalność w rokowaniach z Austro-Węgrami, zajmował się mowca obszernie stosunkami na Bałkanach i reformą w Macedonii.

Po dyskusji szczegółowej przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych i przystąpiono do obrad nad kredytem okupacyjnym.

Przemawiali Biankini i Kiofacz, który podniósł szereg zarzutów przeciw zarządowi Bośni i zakończył oświadczeniem, że Bośnia potrzebuje koniecznie reprezentacji ludowej. Wspólny minister skarbu Burian oświadczył, że ze względu na spóźnioną porę prosi o przerwanie posiedzenia, gdyż chce na następnem odpowiedzieć na zarzuty. Posiedzenie zamknięto, następnego dnia o godz. 10 przed południem.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rząd zamierza wnieść projekt noweli do paragrafu 5-go ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia 1867 r., w której cesarz zastrzega sobie prawo powoływania wybitnych mężów aż do wypełnienia liczby 180, jako członków Izby panów.

Jak słychać, najbliższe plenarne posiedzenie Izby panów odbędzie się d. 19 bm. Przypuszczają, że na ten czas członek Lammasch sprawozdanie swoje ukończy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wien. Allg. Ztg.“ twierdzi, że wybitni politycy węgierscy próbowali wpływać na delegatów austriackich, zwłaszcza zaś na Polaków, celem zjednania ich dla postulatu pluralności w projekcie reformy wyborczej.

„Numerus clausus“.

Wiedeń. (TBK.) Na podstawie Najwyższego upoważnienia wniósł rząd wczoraj w Izbie panów przedłożenie, ograniczające liczbę dożywotnich członków tej Izby do 180. Projekt ten stoi w ścisłym związku z nowem ukształtowaniem Izby poselskiej. Jeżeli przez przyznanie powszechnego równego prawa głosowania walka o parlament ma się trwale zakończyć, a wszystkie dążności, których uwzględnienia wymaga nowoczesne życie narodów, mają być w Izbie posłów skierowane na drogę legalnych obrad i organicznego wyrównania z prądami przeciwnymi, to zasada konstytucyjna wymaga jako koniecznego uzupełnienia także silnej Izby wyższej, która odpowiedzialna tylko wobec własnego sumienia i historii jest w możliwości strzedz interesów konserwatywnych i dawać rękojmię stopniowego i pokojowego rozwoju. Projekt dzisiejszy jest wielkodusznym, dobrowolnym ograniczeniem prerogatyw, przyłączającem się do licznych ofiar, które w swoich prawach i żądaniach poniosły wszystkie narody, wyborcy i stronnictwa Izby poselskiej dla wielkiego celu. Dzieje się to jednakże w oczekiwaniu ofiar wzajemnych, mianowicie, że pierwsza Izba, zabezpieczona w swym własnym domu, nie będzie więcej czyniła żadnych trudności wobec uchwalonej przez Izbę posłów zmiany jej podstaw. W przyjęciu tej propozycji, dla której szybkiego załatwienia w obu Izbach Rady pań-

stwa rząd użyje wszelkich sił, Izba panów widziałaby szybkie spełnienie jednego z gorących swych życzeń; wówczas byłaby ona w możności na przyszłość starać się samodzielnie, bez wpływów, o pewność i umiarkowany postęp, o właściwą jej, niepodzielną z żadną inną korporacją misję konstytucyjną. Natomiast połączenie tego własnego ubezpieczenia z wewnętrzną reformą drugiej Izby, naraziłoby wielkie dzieło reformy wyborczej, a możeby je nawet udaremniło.

Tej reformy atoli nie wolno udaremniać. Skutki takiego przez całą ludność nieoczekiwanego zwrotu byłyby nieobliczalne i odpowiedzialność za to byłaby zbyt wielka, rząd więc uznaje życzenia Izby panów, a jeżeli podnosi jej powagę i gorliwie stara się o zwiększenie jej znaczenia, to do niczego innego nie dąży, jak tylko do równomiernego ukształtowania naszego wielkiego ciała parlamentarnego. Rząd chce całą siłę ludu wciągnąć do służby państwa, aby państwo było przygotowane do wielkich zadań, jakie je w najbliższej przyszłości czekają.

Rada m. Wiednia wobec reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Rada miasta Wiednia przyjęła wczoraj jednomyślnie rezolucję, wyrażającą podziękowanie Izbie posłów za uchwalenie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, które jest jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem kwestyi reformy wyborczej i jedynie odpowiada interesom pracującej ludności. W tem przekonaniu Rada miasta uważa tzw. pluralne prawo głosowania za szkodliwe dla interesów ludu i oczekuje, że Izba panów nie odmówi żądaniu ludu, lecz raczej na korzyść wszystkich ludów austriackich zmieni uchwałę komisji i poweźmie uchwałę identyczną z uchwałą Izby poselskiej.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę ministerjalnego dr. Augusta Weebera szefem sekcji w ministerstwie kolei; radcę ministerjalnego dra Karola bar. Bahansa szefem sekcji extra statum w ministerstwie kolei i dyrektorem mającej powstać dyrekcyi kolei Północnej.

Cesarz nadał: Kasyerowi głównego urzędu cłowego Wiktorowi Sedlaczkiemu w Lwowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną; komisarzowi koncyplisze policji w Krakowie Rudolfowi Krupińskiemu, złoty krzyż zasługi; strażnikowi cywilnej policji tamże Józefowi Mohrowi srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza mianowanie hr. Fryderyka Schönborna, prezydenta trybunału administracyjnego, węgierskiego ministra wyznań i oświaty Apponyiego, członka Izby panów Lammascha, nadal członkami haskiego trybunału pokojowego.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) „Głos Narodu“ donosi: Wczoraj dokonano zamachu na p. Zdanowskiego, zecera pracującego w drukarni „Głosu Narodu“. Gdy p. Zdanowski wchodził do sieni domu, w którym mieszka, przy ul. Wielopole, zaczajony opryszek rzucił się na niego i uderzył go żelaznym prętem dwukrotnie w głowę. Jak silne było uderzenie, świadczy o tem fakt, że p. Zdanowski od razu krwawił się zalał i ma głębokie rany na czaszce, chociaż miał na głowie grubą wełnianą czapkę.

Okaleczenie Zdanowskiego zostało uznane przez lekarza za ciężkie. Gojenie się ran potrwa według orzeczenia lekarskiego co najmniej trzy tygodnie.

Więści z zaboru pruskiego.

Poznań. (TBK.) Sąd krajowy zniósł wskutek zażalenia niejakiego Jedlika uchwałę sądu w Srodzie, odbierając Jedlikowi prawo wychowywania syna z powodu strajku szkolnego.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego.

Berlin. (TBK.) Prasa tutejsza omawia rozwiązanie parlamentu. Z głosów prasy wynika na ogół zadowolenie, że rząd położył kres panowaniu centrum.

„National Ztg.“ winauje ks. Bülowowi jego silnego stanowiska.

„Vorwärts“ pisze: Lud nie pozostanie dłużnym odpowiedzi na usiłowanie rządu podeptania opozycji w sprawie kolonialnej. Ale i stronnictwa burżuazyjne otrzymają należyty pamiętkę, przedewszystkiem centrum.

„Kreuz Ztg.“ daje wyraz nadziei, że ostatecznie będą mogły nastać jasne stosunki.

„Post“ wzywa cały naród niemiecki na szanę ku obronie „świętych dóbr“.

„Deutsche Tageszeitung“ pisze: Rząd ostatecznie dowiódł, że umie rozwinąć energię, gdy chodzi o interesy narodowe.

„Germania“ powiada: Centrum zdoła wziąć na siebie odpowiedzialność za swe stanowisko. Nie chciało ono wydać na łup kolonij. Obstawo było przy tem, aby rząd okazał silną wolę położenia kresu marnotrawieniu pieniędzy i ludzi.

„Tägl. Rundschau“ pisze: Rząd zrobił, co był powinien, obecnie ludność ma uczynić, co do niej należy. Jakkolwiek rzeczy wypadną, jasnym jest, że pelzające w ukryciu panowanie centrum i tajemne rządy uboczne ultramontanizmu minęły.

„Berl. Tageblatt“ pisze: Hasło „Los vom Centrum“ okazało się jednak pożytecznym. Teraz idzie o wysnucie z tego konsekwencji.

Berlin. (Tel. wł.) Trzydzieśc głołów polskich zdecydowało o kłesce rządu, co stwierdzają organy oficjalne i członkowie Koła polskiego. W centrum mówią o ustąpieniu przy przyszłych wyborach kilku manda-

tów Polakom. Koło polskie jest zadowolone z obrotu rzeczy.

Berlin. (Tel. wł.) Jest już powszechnie wiadomem, że rozwiązanie parlamentu było czynem osobistej polityki cesarza. Wszystkie stronnictwa były tym krokiem zaskoczone, częściowo urażone tem, że tak sobie z niemi bezwzględnie postąpiono. Zdaje się, że Bülow chciał swój stosunek do cesarza polepszyć, ale Bülow stawia wszystko na kartę, jeśli bowiem rząd w walce wyborczej padnie, to stanowisko Bülowa będzie nie do utrzymania.

„Boersen-Kurier“ donosi, że w telegramie cesarza do Bülowa było użyte takie wyrażenie: „Ich jage ganze Bande zum Teufel“.

Jak słychać, nowe wybory mają się odbyć już w styczniu.

Petersburg. (TBK.) W artykule o rozwiązaniu niemieckiego parlamentu pisze „St. Petersb. Ztg.“: Rozwiązanie Reichstagu może także dla Rosji mieć wielkie znaczenie. Poucza ono, że przezorny rząd nie może poświęcać dobra narodu jedynie dlatego, iż w reprezentacji ludu mają większość stronnictwa, które interes partyjny wyżej stawiają nad dobro narodu.

Z pamiętników ks. Hohenlohego.

Berlin. (TBK.) „National Ztg.“ donosi, że jest w możności podać do wiadomości następujący fakt z nieogłoszonej dotąd części pamiętników ks. Hohenlohego:

Notatka w dzienniku Hohenlohego, pozostająca w łączności z zapiskami o przedłożeniu wojskowem z r. 1893, stwierdza, że papież Leon XIII pragnął otrzymać od cesarza Wilhelma podarek pieniędzy w sumie 500.000 franków. Ks. Hohenlohe, zapytany o swe zdanie, oświadczył się za tem, aby tej sumy udzielono papieżowi, radził jednakże, aby na razie tylko zapowiedzieć swą zgodę, a pieniądze wręczyć dopiero po przyjęciu przedłożenia wojskowego. Na razie miałyby gen. Leo wręczyć papieżowi drogi kamień.

Walka z kościołem we Francji.

Paryż. (Ag. Havasa.) Aby wystąpić przeciw stanowisku Stolicy Apostolskiej, zamierza rząd wnieść w parlamencie projekt ustawy, który ma ostatecznie uregulować stanowisko kościoła i dać mu możność wykonywania kultu, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Kościół nie będzie korzystał już z udogodnień ustawy z r. 1905. Własność kościelna oddana będzie gminom pod warunkiem, że dalej będą pielegnowały wyznanie. Postępowanie karne przeciw biskupom, którzy mają być traktowani jako zagraniczni funkcjonariusze, będzie w danym razie przedmiotem osobnego przedłożenia.

Bruksela. (Tel. wł.) Książę Orleański zamierza wydać manifest do rojalistów francuskich z żądaniem, aby wyteżyli wszystkie siły dla obrony praw kościoła.

Rzym. (Tel. wł.) Stolica Apostolska wystosuje w tych dniach notę do mocarstw, w której zaprotestuje przeciwko wykonanemu przez rząd francuski naruszeniu archiwum nuncjatury w Paryżu.

Paryż. (Ag. Haw.) Przygotowywane przez rząd przedłożenia mają między innymi zawierać postanowienie, że duchowni, zamierzający na podstawie ustawy separacyjnej żądać wsparcia, muszą przedłożyć odpowiednio potwierdzenie, na co ma im być wyznaczony miesięczny termin.

Proces b. ministra.

Rzym. (TBK.) Wczoraj miała się odbyć przed tutejszym sądem karnym rozprawa przeciw byłemu ministrowi oświaty Nasiemu i jego sekretarzowi Lombardowi o kradzież i fałszerstwo. Oskarżeni nie stawili się. Rozprawę odroczone z powodu zarzutu niekompetencji, wniesionego przez prokuratora.

Strzały do pociągu.

Medyolan. (Tel. wł.) W środę na pociąg pośpieszny, idący z Medyolanu do Rzymu, w którym jechał jeden z wielkich książy rosyjskich, wykonano zamach, dając dwadzieścia strzałów rewolwerowych. Dotychczas nikogo nie aresztowano.

Wypadki i katastrofy.

Rocheftort. (TBK.) Z powodu t. zw. krótkiego spięcia wybuchł w arsenale pożar i zniszczył składowe części budowanych tam okrętów.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Wczoraj około godz. pół do 11 w nocy nastąpiło koło stacyi Tunakes Alag zderzenie pociągu Orient-express z pociągiem towarowym. O północy wysłano z Budapesztu pociąg ratunkowy. Bliższych szczegółów brak.

Przeniesienie stolicy.

Cetynia. (TBK.) Ze względu na to, że Cetynia nie ma warunków stołecznego miasta, 40 deputowanych skupczyń postanowiło postawić wniosek przeniesienia stolicy do Daniłowgradu i zaciągnięcia w tym celu kilkumilionowej pożyczki; wniosek ten przyjdzie wkrótce pod obrady.

Niezawisła Abisynia.

Londyn. (B. Reutersa.) Przedstawiciele Anglii, Francji i Włoch podpisali wczoraj umowę, poręczającą niezawisłość Abisynii na podstawie „status quo“ i zasady otwartych drzwi.

Regencja w Szwecji.

Sztokholm. (TBK.) Z powodu ciężkiej choroby króla, następcą tronu objął regencję.

Berlin. (TBK.) Kanclerz Rzeszy ks. Bülow i szef kancelaryi cesarskiej Lucanus byli wczoraj u cesarza na śniadaniu. Wieczorem cesarz Wilhelm udał się na obiad do włoskiego ambasadora.

